

## Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy. Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h. kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Wtorek: 13 października.

**Imiona. Rz.-kat.** Dziś: Edwarda k. Jutro: Kaliksta p. — **Gr.-kat.** Dziś: Erehorya. Jutro: Okt. PPB. **Słow.** Dziś: Ziemisława. Jutro: Dzierzymira. Wschód słońca 6:17, zachód 5:16.

**Nabożeństwa.** Dziś w kościele OO. Bernardynów o 9-ej wotywa do św. Antoniego, o 11 msza św. cicha, w kościele OO. Dominikanów o 9 msza św. śpiewana, o 12 w katedrze. Różaniec popoł. o 5 w katedrze lań., o 6 u OO. Jezuitów i OO. Dominikanów (z nauką i wystawieniem).

Jutro w kościele OO. Franciszkanów o 7 primarya śpiewana z wystawieniem o 7:45 różaniec.

**Muzea i biblioteki.** Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedziele i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (opócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 3 do 6 w.

**Wystawy stałe.** Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac św. Łazarza 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. w niedziele 30 hal. **Salon sztuk pięknych** (p. Latoura) przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wystawa dzieł Karola Homolacza i Niny Aleksandrowicz-Homolacs. Wstęp 40 hal. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich Wstęp wolny.

**Panoramy.** Kościusko pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

**Foto-Plastikon.** Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 wieczór. Od 11 do 17 października „Trzecia podróż przez malowniczą Styryę”. Wstęp 20 hal.

**Teatry.** Teatr miejski. Dziś o godzinie 7: „Piętna Helena”, operetka J. Offenbacha.

## Sejm.

(Posiedzenie z d. 12 października).

## Posiedzenie wieczorne.

Wezwanie marszałka o przestrzeganie „czasu lwowskiego” wzięli sobie do serca głównie sprawozdawcy dziennikarscy. O godz. 8 sala była jeszcze zupełnie pusta. Mieliśmy więc sporo czasu na temperowanie ołówków.

Posiedzenie otwarto dopiero o g. 8 m. 30.

Dwa pierwsze punkty porządku dziennego odłożono z powodu nieobecności referentów.

## Biuro pośrednictwa pracy.

W dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem komisji o biurach pośrednictwa pracy zabrał głos p. Oleśnicki.

Mowca zaznacza, że posłowie ruscy zachowali odrazu wobec tego projektu stanowisko rezerwy, jakkolwiek istotne cele tych biur nie zostały ujawnione. Obecnie zarówno posłowie ruscy, jak społeczeństwo miało czas rozpatrzyć bliżej ten projekt i domyśleć się jego właściwych motywów. Ugruntuwało to stanowisko, jakie Rusini zajęli wobec projektu. Stanowisko posłów zgodne jest w tej mierze z opinią całego społeczeństwa ruskiego. Niema ani jednego Rusina, bez względu na stanowisko socjalne i zapatrywania polityczne, którzyby inaczej niż posłowie zapatrywali się na projekt biura pośrednictwa pracy. Dowodem choćby liczne petycje, jakie w tej sprawie do Sejmu wpłynęły.

Biura nie mogą leżeć w interesie ludu. Wszak uchwała go Sejm, który 2/3 składa się z reprezentantów interesów konserwatywnych. Jeśli więc pozornie projekt idzie tak daleko, jak daleko nie idą nawet najbardziej postępowi reformatorzy społeczni, to musi on mieć jakieś ukryte motywy. Wszak nawet za granicą niema jeszcze takich biur, jak je projektuje Sejm galicyjski. A choć mowca nie jest zwolennikiem niewolniczego naśladowania zagranicy, to jednak fakt ten daje mu dużo do myślenia i jest przestroją przed zbyt pośpiesznym i lekkomyślnym zaprowadzeniem prawa, które nie przyniesie społeczeństwu żadnego pożytku. Mowca w ogólnych rysach przedstawił dalej, jak stoi sprawa pośrednictwa pracy we Francji, w Anglii, w Niemczech.

Biura miały początkowo charakter prywatny, przeważnie prowadzone były przez związki robotnicze. W r. 1888 powstało pierwsze biuro oparte o gminę miejską w Bernie szwajcarskim. Osnową

tych biur jest między innymi, że prowadzone są przy pomocy Rad przyboycznych, które składają się w połowie z przedstawicieli pracodawców, w połowie z przedstawicieli robotników.

Mowca porównuje projekt komisji ze stanem tej sprawy za granicą.

Przedewszystkiem zdaniem jego, niema przyczyn, które powołały do życia instytucje te zagranicą. W kraju naszym niema braku robotnika. Jeśli nawet w pewnych centrach sprawa robotnicza się zaognia, bezrobocia wybuchają, to wystarczą miejscowe biura, któreby mogły tworzyć związki. Podaż i popyt pracy grupuje się u nas po wielkich miastach, kopalniach i fabrycznych środowiskach. Tymczasem, według projektu, tam właśnie biur tych nie będzie, gdyż narzuca on szablonowe biura powiatowe. Pod tym więc względem daje projekt zbyt mało.

Organizacja tych biur, według projektu, jest z góry chybona, nie zapewnia bowiem zastępstwa interesów robotniczych. Podnosi dalej mowca, że o potrzebie biur decydować będą same Rady powiatowe i Wydział krajowy, a o zdanie robotników nikt pytać nie będzie. Biura — jak to wyjaśnił p. Hupka w roku zeszłym — przeznaczone są na to, aby zapotrzebowanie pracy w kraju było zaspokojone. Czy jednak warunki tej pracy w kraju odpowiadać będą interesom robotników, z tem się nie liczone. Wogóle, zdaniem mowcy, biura muszą wpłynąć na obniżenie płacy, spętają ręce robotników, oddadzą ich w niewolę ekonomiczną. Zwraca się również poseł przeciwko temu punktowi dołączonej do projektu rezolucji, który skierowany jest przeciwko pokątnym stręczycielom pracy. Chodzi bowiem o to, zdaniem mowcy, aby sprawę pośrednictwa zmonopolizować, aby skrupować robotników żelazną obręczą ekonomicznej zależności. W tem leży cała waga socjalna projektu, Uregulowanie podaży i popytu pracy nie leży bynajmniej na drodze ustawodawczej, ale na drodze wolnej konkurencji. Prawo powinno tylko łagodzić przeciwieństwa ekonomiczne. Jeśli zaś prawo przyczynia się do zaostrzenia tych antagonizmów, to żadna reprezentacja nie powinna go z lekkim sercem uchwałać, tembardziej reprezentacja kraju naszego, gdzie przeciwieństwa wywołać łatwo, ale usunąć trudno. Nie można również stawiać różowych horoskopów, aby Rady powiatowe należycie prowadziły biura; wszak obecna ich gospodarka przesądza już odrazu tę kwestję w sensie ujemnym Czyż można dodawać im jeszcze tak ciężką agendę?

Mają one zresztą dużo do roboty, gdyż personal ich składa się z samych agitatorów polity-

41

## Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

— Tak... jemu co?!...  
— Cho! cho! duże szczerze molodeńkij... Bez ciebie my tu serdeczko długo żyli, a i z tobą umierać nie chcemy.

— Bery Tychon bumahy!

— Ne puskaty..

— Tłum drgnął i kilkoro rąk wyciągnęło się do teki, którą sędzia trzymał.

— Z drogi! — rozległ się surowy głos sędziego.

— Rozstapcie się ludzie — prosił starosta. — Zdruliły abo szczo?

— Spisać nazwiska tych, którzy tutaj oprócz delegatów byli. Pod sąd pójdziecie — z drogi!

W tej chwili ujrzał przed sobą siwą głowę Workiewicza i zauważył, że krąg najbliższy stanowią nasi leśnicy i świadkowie.

Słońce konało. Ponad głowami tłumu widziałem wierzchołki dębów, które zachód złocił. Wyżej błękit usiewał się gwiazdami.

— Jemu co?!... — huzy mi w uszach.

A nad nami cisza...

...Mileczący błękit zawisa nad uroczyskiem leśnym, które tysiąc ludzi karmi nieprawnie... Głód, nędza i... prawo, akty, tranzakoye...

...Taka cisza tam w górze... Taki spokój tam w gęstwinach leśnych poza kręgiem wzburzonych

twarzy ludzkich, na których kolejno rozbłyska nieważność, rozpacz i strach.

— Jemu co?!... — huzy mi w uszach.

...I wciąż widzę błękit, zamieranie blasków złotych na wierzchołkach dębowych, oraz kilkadziesiąt par oczu, z których płonąca zawzięta nieważność tryska i w twarz mnie bije.

Drgnąłem.

— Z drogi!... — woła po raz nie wiem już który, sędzia.

— Pożalujcie siebie ludzie — prosi starosta.

A Ohrymowicz wysunął się naprzód, obok Workiewicza stoi i coś najbliższym szulawiakom tłumaczy.

Znają go. Posłuch ma w gromadzie, bo po chwili tłum milknie, uspakaja się i rozchodzi na dwie strony.

W końcu ruszamy.

Akty, nadania, tranzakoye i plany ocalały i będą nadal prawdę światu ogłaszać. Skóra nasza również ocalała...

Pod ochroną kilkunastu strzelb wysuwamy się wązkim przesmykiem, wywalczonym zgodnymi usiłowaniami prośb Ohrymowicza i rewolweru, który Workiewicz w ręku śoiska, w zwartej masie włościan szulawskich.

Sędzia z Ohrymowiczem pojechali przez Szulawy ku głównemu traktowi, ja na wózku w otoczeniu marynieckiej straży leśnej, zagłębiłem się wązką leśną drożyną w ciemną, na pozór miloczącą, a właściwie poczynającą żyć puszcę.

Zmrok już zapadał.

Sylwetki konnych leśników niewyraźnie zarysowały się przedemną, wózek wolno się toczy, czasami

zawieszony na szyi lewego karosza dzwonek cicho brzęczy.

Czuję piekielne zmęczenie.

W głowie pusto, tylko nieznośny ciężar skronie mi tłoczy. Serce chwilami gwałtownie bić zaczyna i znowu jest ciche.

Droga równiejsza. Słyszę miarowy głos dzwonka i jeszcze coś... Las szumi... Jest coraz ciemniej, mrok z nieba nadpływa i w puszcę wsiąka.

Nietylko w puszcę.

Do głębin duszy mojej mrok się weisnął. Mam w sobie mrok ten gęsty, ani jedną nie rozświeconą gwiazdą, jest we mnie i echo tych szumów leśnych, które z nieznanym, tajemniczym ostępów puszczy nadpływają.

— Jemu co?!... wyraźnie słyszę szyderczy i smutny zarazem pomruk tłumu, który odszedł i w ciemnościach nocy zginął...

I znowu szept lasu, a w górze cisza... Przez zwarte korony wierzchołków dębowych, chwilami złoty blask gwiazdy dalekiej migocze...

...Jemu co?!...

29 lipca.

Głód...

Sprawdzałem rzecz na miejscu.

Morze piasków sypkich, nieużytków nieplodnych i smutnych.

Ohrymowicz ma rację. Mogilnica, jedyne źródło życia dla szulawskiej gromady.

Poza tem piaski.

Poza tem nędza...

Głód...

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznych i narodowo polskich. (Oklaski u posłów ruskich).

Sama komisya zaznaczyła przecież przed trzema laty, że Rady powiatowe nie potrafią tych biur prowadzić, że trzeba będzie dla kontroli nad nimi zorganizować komitety „z ludzi dobrej woli“.

Mowca zastrzega się energicznie, aby z racyi tych biur nie włożono na ruskie „hromady“ nowych ciężarów, których rozmiarów prawo nawet nie określa.

Ale najważniejszym jest to, że cały naród ruski jest przekonany, że projekt biur wymierzony jest przeciwko ludowi ruskiemu. Dlatego nie imieniem swoich kolegów, ale imieniem całego narodu ruskiego stawiam wniosek: „Wysoka Izba raczy przejść nad tym projektem do porządku dziennego!“ (Oklaski u Rusinów).

P. Rutowski mówi pod wrażeniem insynuacji o „celach ukrytych“, jakie wyszły z ust p. Oleśnickiego. Dowód to, jak trudno zrobić coś rozumnego i pożytecznego w tym kraju. Projekt ten jest wzorowany na przykładach całego cywilizowanego świata.

Projekt tej ustawy wniósł właśnie chłop, za rządów marszałka, któremu Rusini nie przypisują chyba złych względem siebie intencji. Dziś lud jest straszliwie wyzyskiwany przez prywatną spekulację i prywatny wyzysk przy pośrednictwie pracy. Trzeba więc zastąpić je instytucjami publicznymi, w których i Rusini też przyjmują udział.

W krajach cywilizowanych każda już prawie gmina ma swoje biura pośrednictwa pracy, nie wyłączając krajów, w których wre namiętna walka narodowościowa. Tak jest bowiem w Czechach i na Węgrzech. Innego rozwiązania tej sprawy nie znaleziono nigdy. Mowca będzie nawet prosić Izbę o rozszerzenie projektu komisji — właśnie w imię interesu zarówno polskiego jak ruskiego chłopca. Są reformy socyalne, które nawet najbardziej konserwatywny żywioł w końcu wprowadzić musi. Wiemy, jakie spustoszenia robi emigracja w kraju naszym, czas więc zrobić krok naprzód, krok, który leży w interesie całego kraju, nie zaś jednej warstwy. Akcyi tej niewolno opóźniać ani na jeden dzień. (Oklaski).

P. Mogilnicki powiada, że przemówienie p. Rutowskiego przekonało go, w czym interesie leży założenie biur pośrednictwa pracy. Poseł Rutowski mówił bowiem z takim zapalem, z jakim tylko w sprawie narodowej wagi mógł mówić. Taką też wagę ma ten projekt. Aequitas, równoprawność jest koniecznym warunkiem każdego prawa, które powinno odpowiadać zarówno interesom wszystkich warstw. Tymczasem przedłożony projekt odpowiada tylko jednej warstwie — pracodawcom. Mowca wypowiada zdanie, że sprawy tej należycie nie rozpatrzono, dyskusya o niej w r. 1901 była bardzo powierzchowna. Sprzeciwił się projektowi jeden ks. Czartoryski. Właściwym powodem, który wzbudził żywe zajęcie się tą sprawą, były zdaniem mowcy, strajki rolne. Decyduje to zarazem o charakterze i celach tych biur.

Wskazuje na to również ten punkt rezolucyi, aby rząd rozciągnął kontrolę nad istniejącymi biurami pośrednictwa. Dalej popiera mowca argumenty p. Oleśnickiego, że biura będą korzystne tylko dla pracodawców, napiera na rzekomy przymus, który nie pozwoli robotnikom szukać pracy poza biurami. Mowca obawia się, że i biura będą się dopuszczały nadużyć i wyzysku, a wówczas gdzież można będzie poszukiwać sprawiedliwości, którą dziś wobec jednostek prywatnych zawsze znaleźć można. Zastrzega się również przeciwko ciężarom, jakie wraz z biurami spadną na gminy.

Nic dziwnego — powiada — że na każde nowe prawo Rusin patrzy podejrzliwie. „Timeo Danaos et dona ferentes“. Cały naród ruski widzi w projekcie biur pośrednictwa powrót do niewoli, do pańszczyzny. Rady powiatowe nie znajdują się w ręku Rusinów, są przez nich znienawidzone, z tem też uczuciem patrzeć będzie naród ruski i naprowadzone przez nie biura pośrednictwa pracy. Uchwaleniem tego prawa robicie moi panowie większy jeszcze rozłam między narodem ruskim i polskim. Wiem, że ustawę tę uchwalicie — kończy — mowca, ale gdybyście się przed tym krokiem cofnęli, z pewnością byłycie tego nie pożałowali“.

P. Bobrzyński konstatuje, że zrozumiała jest rzeczą, jeśli dotknięcie jakiegoś nowego pola prawodawczego budzi w szerokich masach obawy i podejrzania. Wszak obawy „glebae adscriptionis“ budziły się już nieraz, gdy Sejm ten pragnął uchwalić coś pożytecznego dla ludu. Dziwnem jest jednak, że posłowie ruscy nie postarali się tych obaw uspokoić i sprawy wyjaśnić. Dyskusya dzisiejsza, a mianowicie głosy posłów ruskich, nie przyczynią się oczywiście do uspokojenia szerokich mas ludności ruskiej, czego mocno żałować należy.

Mowca rozbiiera następnie krytycznie argumenty posłów ruskich w sposób ogromnie spokojny i rzeczowy, wśród ogólnej uwagi posłów. Potrzebę biur wywołały przedewszystkiem stosunki w Galicji zachodniej, gdzie masy ludności nie mają pracy, nie wiedzą, gdzie jej szukać, wobec czego padają ofiarą wyzysku i spekulacji. Ustawa nie zawiera żadnego przymusu ani względem pracodawcy, ani robotnika. „Konia z rędem“ — jeżeli posłowie ruscy wskażą, gdzie mogli ten przymus znaleźć. Wszak ustawa mówi wyraźnie, że strony zgłaszają się dobrowolnie.

Ustawa nie tworzy również w biurach żadnej władzy, żadnej instancyi. Biura nie mają być ani instancją rozjemczą, ani regulującą. Panowie skonstruowaliście rzecz, której absolutnie w ustawie niema. Ustawa nie zawiera żadnych ograniczeń robotnika do siola, powiatu itp. Dlatego nie można tu robić żadnych wniosków o przymusowym znizeniu cen pracy. Biura powinny istnieć zarówno dla miast, jak dla wsi. Co do kwestyi udziału robotników, to przecież biura będą miały charakter wyłącznie informacyjny, nie regulować nie będą, więc zasada reprezentowania interesów nie może tu mieć miejsca. Ustawa nie robi żadnego zamachu na autonomię gminną ani powiatową, gdyż nosi charakter wyłącznie administracyjny; jak w tem można dopatrzeć się zamachu — tegobym uczniom moim wytłumaczyć nie potrafił. Każda organizacja, więc i ta, obliczona jest nie dla tych silnych, którzy sami stać potrafią, ale dla tych słabych, którzy pomocy potrzebują. Dziś — zwraca się do posłów ruskich — wejrzyjcie w ustawę szczerze, potem będziemy razem czuwać nad tem, aby jej cele humanitarne spełniały się. (Głośne oklaski).

P. Huryk powiada, że ustawa co innego, a w praktyce przymus będzie. Biura pośrednictwa będą napewno robiły trudności w wyszukiwaniu pracy za granicą. Aby uchwalić ustawę sprawiedliwą dla ludu, trzeba go o to spytać. Lud ruski wypowiada się przeciwko tej ustawie. Mowca prosi, aby Izba przychyliła się do wniosku p. Oleśnickiego i przeszła nad wnioskiem komisji do porządku dziennego.

P. Małachowski zaznacza na wstępie, że pójdzie drogą praktycznego doświadczenia, której trzymać się starał poseł Huryk.

(Przewodnictwa w tem miejscu marszałek ustępuje metropolicie ks. Szeptyckiemu). Sprawa uregulowania popytu i podaży pracy należy do najważniejszych zagadnień socyalnych. U nas wywołuje ona dziwne objawy. W jednym miejscu właściciel ziemski nie ma czasu sprzątnąć ziemiołódów, a równocześnie włościanie nie umieją znaleźć roboty. Na emigrantach zarabiają ajenci np. w Jarosławskiem w czasie jednego roku agent zarobił 36.000 koron — podobne fakty odkrył proces Nodarięgo i Sydelnika. Pod względem eksportu ludzi zajmujemy pierwsze miejsce w Europie. Ludność włościańska potrzebuje pod tym względem spiesznej pomocy. Milionowe wartości leżą u nas w roboczych rękach dotąd niestety źle używanych lub nieużytkowanych wcale. Biura te nietylko za granicą są rzeczą nienową. Od lat czterech mamy we Lwowie biuro pośrednictwa pracy ~~organizowane przez miasto~~. Spotkało ono się z uznaniem i naszych czynników i ministerstwa handlu, które podwyższyło dotację. W r. 1901 po rozruchach biuro to rozmięściło 4000 robotników po prowincyi przy pracy, w r. 1902 po krwawych rozruchach 1200 robotników.

Porównać można tę organizację publiczną z prywatnymi, jeżeli zna się takie fakty, że odrzucony w r. 1901 przez nią agent niemiecki, udał się do prywatnych stręczycieli, a wnet doszły nas wieści o strasznych wyzyskach tych, którzy poszli do Niemiec. Mowca przytacza szereg konkretnych przykładów takich z ostatnich lat. W biurze jest zawsze nawał zamówień; ale podołać trudno, bo agendy jego nie rozciągają się na cały kraj. A zapotrzebowania dają się słyszeć właśnie przeważnie z prowincyi. Więc trzeba całej sieci biur. Już dziś ściągano się robotników przez biuro lwowskie z emigracyi; gdy ich będzie więcej, zapobiegnie się emigracyi już z góry w znacznej części. Mowca zgadza się z wnioskiem komisji. Strajki wywołały biura? A przecież przed strajkami powstało lwowskie, tarnobrzesckie i kolbuszowskie biuro. Niech się poseł Mogilnicki przekona sam w księgach biura lwowskiego, ile tysięcy Rusinów, ile rodzin ruskich korzystało z niego. Więc zachwiane chyba to, co mówili posłowie ruscy o „całym narodzie ruskim“. Kończy mowca rezolucyą w dyskusyi ogólnej:

„Wzywa się rząd, aby nie wydawał osobom prywatnym koncesyi na biura pośrednictwa pracy tam, gdzie istnieją publiczne tego rodzaju biura“. (Oklaski).

P. Korol upatruje w namiętnej przemówieniu p. Rutowskiego dostateczny powód do tego, aby Rusini przeciwko projektowi wystąpili. O dobrodziejstwach, jakie spłynąć mają na naród ruski z tymi biurami, najmniej prawa ma mówić poseł Rutowski, który należy do partyi Wszepolaków (wesolość wśród posłów), którzy praw narodu ruskiego wcale nie uznają. Wszyscy jesteśmy za tem, aby położyć koniec wyzyskowi, na jaki narażeni są zwłaszcza robotnicy rolni. Ale projektowana ustawa nie prowadzi do celu. Swoich własnych argumentów do wywodów posłów poprzednich mowców dodać p. Korol nie potrafi, ogólnikowo tedy zaznacza imieniem narodu ruskiego, że uważa ten projekt za szkodliwy.

Marszałek w tym czasie objął znowu przewodnictwo.

Mimo dowodów p. Małachowskiego mówi p. Korol dalej o „ciłym ruskim narodzie“ i powtarza to, co z większą swadą opowiadał już p. Huryk. Lud ruski niema zaufania do Wydziałów powiatowych, które uważane są jako instytucje pańskie.

Projekt dąży do zniesienia biur prywatnych, co ułatwi wyzysk robotników przez projektowane biura powiatowe.

Lepiej pozostawić sprawy jak są, powiaty, jeśli zechcą, mogą zaprowadzić biura bez uchwalenia specjalnego prawa. Również sądzi, że należy nad tą ustawą przejść do porządku dziennego.

P. Stapiński należy do rzędu tych, którzy mają mało zaufania do tego, co się dzieje pod prezydencją p. Bobrzyńskiego. Dlatego zapytany przed tygodniem przez kolegów Rusinów, oświadczył, że bezwarunkowo oponować będzie. Jednakże dziś znalazł się w tem położeniu, że musiał bić brawo kłose. Bobrzyńskiemu. Gdyby dziś przemawiał przeciwko projektowi ustawy, skompromitowałaby się przed wyborcami. Biuro pośrednictwa pracy potrzebuje zarówno ludność polska jak ruska. Publiczne zaś biura, podlegające kontroli ciała ustawodawczego, to daleko lepsze, niż prywatne. Ludność pęt przymusu nałożyć sobie nie pozwoli, o to obawiać się nie potrzebujemy. Oświadcza, że będzie głosował za ustawą.

Zabrał jeszcze głos sprawozdawca p. Zdzisław hr. Tarnowski. Przedstawia historyczną genezę sprawy, która wskazuje, że szybkie załatwienie tej sprawy jest bardzo ważnem. Obawy, jakie żywiono poprzednio, u większości tej Izby, znikły. Dziś mi zarzucano już, że projekt ustawy jest krokiem socyalistycznym. Ustawa wkłada biura w najpewniejsze ręce, w ręce naszej autonomii. Kraj zyska na tem, że projekt miał czas być dokładnie zbadanym. Referent wyjaśnia główne cele i zadania ustawy i polemizuje z zarzutami, podniesionymi przez posłów ruskich, zapewnia dalej, że dążeniem komisji było trzymać się sprawiedliwej drogi w tem przekonaniu, że ustawa nie jest dla tej lub owej narodowości, ani warstwy społecznej, ale dla całego kraju.

Po przemówieniu referenta, głosowano najpierw nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Głosowało przez powstanie 10 posłów ruskich.

Na tem posiedzenie o godz. 12 m. 45 zamknięto. Dyskusya szczegółowa nad ustawą i dalszy ciąg porządku dziennego odbędzie się dziś o godz. 12-tej w południe.

### Z gmachu sejmowego.

Wczoraj obradowały komisye: sanitarna, budżetowa i gospodarstwa krajowego.

W komisyi sanitarnej załatwiono na podstawie referatu p. Wursta petycję Wydziału powiatowego w Sokalu o zasilek na budowę domu przytułku, tudzież wniosek tegoż posła o urządzenie prowizorycznego szpitala barakowego w Złoczowie. Ten wniosek ma być w myśl sprawozdania komisji odstąpiony Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia. Następnie obradowała komisya nad referatem p. Marsa o sprawozdaniu z czynności Departamentu V. Wydziału krajowego. Przemawiali posłowie: Bednarski, Onyszkiewicz, Wodzicki, Mycielski, Wurst, Czaykowski i Moysa, poczem dyskusyę odłożono do dalszego posiedzenia, a „dla rozpatrzenia się w referacie“ wybrano subkomitet, złożony z posłów: Gołuchowskiego, Czaykowskiego i referenta Marsa.

Komisya budżetowa obradowała nad rubryką VI. wydatków na utrzymanie pomników historycznych, referowaną przez p. Barwińskiego, dalej nad rubryką X. wydatków na górnictwo i nad rubryką XIV. wydatków na rozmaite cele, które referował p. Loewenstein. Zarazem załatwiono petycję, odnoszącą się do powyższych działów wydatków. Petycja Towarzystwa Tatrzańkiego o pomoc kraju na budowę dróg w Tatrach i schroniska przy Morskiem Oku, tudzież petycję miast Czortkowa i Kalwaryi Zebrzydowskiej o pomoc na budowę wodociągów, wywołały dłuższe rozprawy, zakończone uchwaleniem wniosków referenta.

Komisya gospodarstwa krajowego prowadziła dyskusyę nad referatem p. Kozłowskiego o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie handlu trzodą i ograniczeń, jakich ta gałąź produkcji doznaje wskutek zarządzeń weterynaryjnopolicyjnych. Rozprawy nie ukończono.

### Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 12 października b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	729.5	+2.4	NW <sup>2</sup>	0.0	+4.9	+1.6
2 popoł.	729.4	+4.9	N <sup>2</sup>			
9 wiecz.	729.0	+2.2	ESE <sup>3</sup>			

U w a g a: Pochmurno, wieczorem prószył śnieg i padał mały deszcz.

Prognoza na dziś: Pochmurno, opady, chłudo.

— **Wiadomości osobiste.** W zdrowiu p. Mieczysława Schmitta, redaktora „Dziennika Polskiego“, które po powrocie z Krynicy pogorszyło się, zaszło obecnie znaczne polepszenie.

— **Potrzeba tłumacza węgierskiego.** Namiestnictwo poszukuje tłumacza języku węgierskiego na język polski, a w razie potrzeby i na język niemiecki. Podania należy wnosić do dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa.

— **Obiad.** U namiestnictwa hr. Potockich odbył się onegdaj obiad, w którym wzięło udział 40 osób.

między innymi metropolita Szeptycki, minister dr. Pięta, były namiestnik hr. Piniński i liczne grono posłów różnych obozów.

— **Morderstwo przy ul. Kościuszki.** Rozprawa karna przeciw Czerweyowi, Wierzechowi i Radziejewiczowi o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanej przed kilku miesiącami w domu przy ulicy Kościuszki l. 5, na osobach Amelii Orange'owej i jej służącej Spinnerówny, odbędzie się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych w listopadzie.

— **Samobójstwo.** Do hotelu w ul. Rzeźniczej l. 12 zajeżdżał onegdaj o godz. 11 jakiś młodzieniec i zamówił sobie pokój, za który z góry zapłacił za dobę. Noc młodzieniec ten przepędził zdaje się bezsennością, pisał jakieś listy. Wczoraj o godz. 8 rano widziano go, jak wychodził gdzieś na miasto, lecz już o 9 wrócił i zamknął się w swoim pokoju. Od tego czasu nie widziano go wcale. Aż o godz. 5 pop. jeden z kelnerów, chcąc zaświecić lampę w pokoju zajęтым przez młodzieńca, otworzył drzwi drugim kluczem i w tej chwili cofnął się ze strachem. Na łóżku w kałuży krwi leżały już zimne zwłoki młodzieńca, jedna ręka leżała na piersiach, a druga bezwładnie zwisała ku ziemi. Trup odziany był tylko w bieliznę. Zawiadomioną policję i w niedługim czasie przyszedł na miejsce wypadku koncepista Tauer i dr. Schmelkes. Na ciele denata znaleziono dwie rany: jedną na skroni, drugą zaś w okolicy serca. Ta druga była śmiertelną. Jak zbadano, nieszczęśliwy denat nazywał się Ludwik Buczak i był kandydatem pocztowym w Belcu. Powód samobójstwa podał na kilku ołówkiem zapisanych świstkach. Dnia 10 b. m. zdawał egzamin pocztowy na ekspedycyanta i choć, jak sądził, lepiej przygotowany był od swoich kolegów, padł przy egzaminie. Dalej skarżył się denat, że jakieś fatum zawisło nad nim, gdyż nigdy do niczego nie miał szczęścia. Treść listu zmagmatwaną, a zdania urywane świadczą, że denat pisał te listy w ogromnym rozdrażnieniu. Prócz tego napisał denat dwie kartki korespondencyjne, jedną do swojej matki, zamieszkałej w Belcu, w której donosi jej o swym samobójstwie, a w drugiej, zaadresowanej do niejakiemu p. Gilewicz, prosi go o zajęcie się losem jego licznej ubogiej rodziny. Przy denacie znaleziono kilkanaście halerzy, dwie automatyczne fotografie kobiece, zegarek i 23 niewystrzelonych naboń. Na stoliku stała fiaszeczka z wódką już rozpoczęta, świadcząca o tem, że denat przed spełnieniem strasznego czynu usiłował się odurzyć. Zwłoki po skonstatowaniu śmierci odesłano do zakładu medycyny sądowej.

— **Napad na dwór.** We wczorajszym numerze popołudniowym podaliśmy korespondencję z Kamionki Strumiłowej z opisem napadu na dwór dr. Juliana Czerkawskiego, byłego posła do Rady państwa. Obecnie otrzymaliśmy od jednego z przyjaciół naszego pisma następującą wiadomość o tym wypadku. Według tej relacji, dr. Cz. dał dwa strzały rewolwerowe i na ten alarm zbiegli się domownicy, którzy jednak mimo starannych poszukiwań, nikogo nie znaleźli. Spostrzeżono tylko dwie szyby okien wycięte: jedna od strony wewnątrz, którą widocznie chciał napastnik drzwi otworzyć, ale że klucz był wyjęty, skierował się w przeciwną stronę, tam drabinkę przystawił i wyciąwszy szybę w pokoju sypialnym, dostał się do wnętrza. Napastnik był blondynem, o ile w popołudniu dojrzeć mógł napadnięty. Dr. Czerkawski niebezpiecznie ranny leży w łóżku.

## Telegramy „Słowa Polskiego.“

### Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Przesilenie węgierskie mimo wczorajszych audyencji u cesarza nie postąpiło do tej chwili ani o krok naprzód. Wczoraj w południe odbyli w hotelu Bristol wspólną konferencję Andrassy, Perczel i Tisza. Narady tych mężów stanu trwały przeszło godzinę.

Posłuchanie Andrassego u cesarza trwało od godziny 11 do 12, posłuchanie Tiszy od kwadrans na 1 do trzech kwadransów na 2, posłuchanie Perczella trwało z górą pół godziny, do pół do trzeciej.

Monarcha wysłuchał relacji wszystkich trzech polityków, nie przerywając im żadnymi uwagami. Perczellowi oświadczył monarcha, że na razie nie poweźmie żadnej jeszcze decyzji. Dziś t. j. w wtorek zawiadomienie monarcha do siebie znowu polityków węgierskich na posłuchanie, między innymi także i Kolomana Szella. W ostatniej chwili krąży pogłoska, że również i hr. Apponyi ma być powołany do cesarza na audyencję.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu pojawiła się w kołach polityków węgierskich pogłoska, że Tisza radził monarche, by spróbował jeszcze raz utworzyć gabinet przejściowy z charakterem pojednawczym, na którego czele stanąłby albo hr. Juliusz Andrassy albo Lukacs. Dopiero gdyby i ten gabinet nie zdołał skłonić opozycji do zaniechania obstrukcji, przyjdzie kolej na gabinet silnej ręki, który rozwiąże parlament i przeprowadzi nowe wybory.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że przeciw zamianowaniu prezesem gabinetu Stefana hr. Tiszy wystąpiłoby katolickie stronnictwo ludowe na Węgrzech. Katolickie stronnictwo ludowe twierdzi, że zamianowanie hr. Tiszy prezesem gabinetu musiałoby oburzyć całą ludność katolicką, tak, że katolickie stronnictwo ludowe musiałoby stanow-

czo przejść do opozycji. Korona, uwzględniając protest tego stronnictwa, zaniechała myśli powierzenia Tiszy misji utworzenia nowego gabinetu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Andrassy, Tisza i Perczell odjechali wczoraj popołudniu do Budapesztu, gdzie wieczorem mieli się wszyscy trzej stawić w klubie liberalnym, celem poinformowania mężów zaufania o szczegółach wczorajszej swojej audyencji u cesarza.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Komitat budapeszteński odrzucił wczoraj na plenarnym posiedzeniu 211 głosami przeciw 118 wniosek Franciszka Koszuta, by władze nie przyjmowały podatków nawet od tych, którzy dobrowolnie chcą płacić podatki. Opozycja zarzuca nadżupanowi i starszemu notaryuszowi komitatu sfalszowanie wyniku głosowania. Zdaniem opozycji na prawdę przeszedł wniosek Koszuta 8 głosami większości. Poseł Hollo wniósł przeciw obu dygnitarzom komitatu zarzut o fałszerstwo.

**Wiedeń.** (TBK.). Audyencja hr. Stefana Tiszy u cesarza trwała prawie godzinę. O godz. 2 po poł. był Perczel na półgodzinnym posłuchaniu u cesarza. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło. Andrassy wrócił wczoraj po południu do Pesztu.

**Budapeszt.** (TBK.). Hr. Khuen odjechał wieczór do Wiednia.

**Budapeszt.** (TBK.). Komitet z dziewięciu odroczył zwołane na wczoraj posiedzenie z powodu nieobecności Andrassego i Tiszy do dziś przed południem.

**Wiedeń.** (TBK.). Andrassy, Tisza i Perczell odjechali po południu do Pesztu.

### Wrzenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Liczny zastęp studentów tutejszego uniwersytetu wybiera się jutro w pieszą wycieczkę do Szegedynu, celem złożenia wieńca pod pomnikiem Koszuta. (Z Budapesztu do Szegedynu jest około 200 klm. drogi. Przyp. Red.)

**Szegedyn.** (Tel. wł.) Aresztowano tu 7 pionierów, podejrzanych o to, że należeli do grona osób, które na pomniku Koszuta złożyli wieńiec ze znany napisem demonstracyjnym.

### Zwołanie Rady państwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że zwołanie austriackiej Rady państwa nastąpi już dnia 12 listopada. Termin ten jest jednak wcale naszymi informacjami przedwczesnym.

### Sytuacja w Austrii.

**Praga.** (TBK.) Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń socjalistycznych na korzyść powszechnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniach udali się uczestnicy w wielkich grupach pod redakcję „Narodnich Listów“ i pomieszkania dr. Herolda, gdzie urządzono przeciw niemu demonstrację. Policja zażądała kilka aresztowań.

### Z krakowskiej Rady miejskiej.

**Kraków.** (Tel. pryw.). Rada miejska na wieczornym posiedzeniu powzięła dodatkowe postanowienia do przestanych sejmowi uchwał w sprawie podniesienia opłat od napojów wysokokowych. Dalej uchwalono zgodzić się na połączenie pewnych parcel w Grzegórkach z Krakowem pod warunkami, zaproponowanymi przez gminę grzegorzecą. Uchwalono wytoczyć proces byłemu Związkowi hodowców i handlarzy bydła we Lwowie o zaległą należność 36.000 koron.

### Przed budową dróg wodnych.

**Kraków.** (Tel. pr.) Gmina krakowska podejmowała wczoraj wieczór w Grand hotelu członków komisji dróg wodnych. Długi toast na cześć gminy Krakowa wygłosił szef sekcji z ministerstwa handlu, Schuster, podnosząc, że z chwilą budowy dróg wodnych zacznie się dla Krakowa i okolicy nowa era ekonomiczna.

Reprezentanci gminy złożyli w komisji dróg wodnych oświadczenie, domagając się, aby projekt objął także regulację Rudawy i Wilgi i budowę ochronne przed wylewami, oraz aby termin ustawy rozpoczęcia robót w r. 1904 był dotrzymany.

### Szkola polska pod Białą.

**Kraków.** (Tel. pryw.). „Nowa Reforma“ przynosi szczegółowy opis otwarcia i poświęcenia nowej szkoły polskiej w Leszczynach pod Białą. Szkoła kosztowała 29.000 kor. Na uroczystość przybyli goście z Krakowa. Po poświęceniu odbył się obiad składkowy; wygłaszano przemowy. W czytelniku polskiej w Białej odbyło się przedstawienie amatorskie.

### Wiec fabrykantów w Brzeżanach.

**Brzeżany.** (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu z okazji otwarcia wystawy przeglądowej wiec fabrykantów. Przewodził obradom ks. Kulik z Radymna, referował bar. Battaglia. Uczestniczyło w wiecu około 40 fabrykantów. Uchwalono przystąpienie do Związku, oraz omówiono sprawę organizacji reklamy i wystaw przemysłu krajowego, w celu unormowania stosunku przemysłowców do kupców, oraz popierania związkowej agencji i dzwignięcia przemysłu drobnego, przekształcając go na fabryczny.

### Defraudacja w urzędzie cłowym w Skale.

**Skala.** (Tel. wł.) Nadrezydent Ptak spozstrzegł w urzędzie cłowym defraudację na wielką skalę; urząd opieczętował, urzędników zasuspendował. Cały

ruch handlowy jest przerwany od 2 dni, kupy wnoszą petycję do dyrekcji skarbu. Wysokość defraudowanej kwoty jeszcze nie jest zbadana.

### Wybuch nafty.

**Borysław.** (Tel. wł.) W należącej do Spółki akcyjnej kopalni nafty w Rogach pod Krosnem, otwarty w zeszłym tygodniu szyb, na 860 m. głębokości, wybuchł ciągle, dając dziennie po pięć cystern ropy. Jest to najgłębszy i najobfitszy szyb w Galicji zachodniej.

### Pomnik hakaty w Poznaniu.

**Poznań.** (TBK.) Na bankiecie po odsłonięciu pomnika Bismarka, wygłosił minister Rheinbaben mowę, w której wyraził życzenie, aby żywił niemiecki dalej szedł obecną drogą. Niemcy mogą być w tym względzie zawsze pewni najalnejszego poparcia ze strony rządu.

**Poznań.** (TBK.) Z przemowy Rheinbabena z okazji odsłonięcia pomnika Bismarka, zwraca uwagę ustęp, wyrażający podziękowanie „Posener Tagblattowi“ za jego działalność polityczną. Rheinbaben zakończył tak swą mowę: „Skoro cesarz zeszedł jesienną potwierdził, że ani co do języka, ani religii innojęzycznych mieszkańców Prus nie nie ma być ruszane, to nikt obecnie nie będzie śmiał wątpić o szczerości naszych zamiarów“. Minister wezwał wszystkie stronnictwa niemieckie do połączenia się we wspólnej akcji. „W ten tylko bowiem sposób będzie można osiągnąć rezultat“.

### Potoczny przeciw fiskusowi pruskiemu.

**Poznań.** (TBK.) W procesie hr. Potockich przeciw pruskiemu fiskusowi o uznanie praw spadkowych do obejmującego 10.000 morgów obszaru majoratu rydzynskiego po rodzinie książąt Sulkowskich odrzucił wyższy sąd krajowy rekurs Potockich i skazał ich na zapłacenie kosztów procesu.

### Wizyty dworskie.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagblatt“ zapewnia, że zamierzona podróż cara do Rzymu została stanowczo zaniechana. Według innych źródeł, car przybędzie do Rzymu między 24 a 30 października.

**Rzym.** (Tel. wł.) „Tribuna“ dowiadyuje się, że z okazji podróży króla włoskiego do Paryża zainicjowane będą rokowania w sprawie zawarcia traktatu rozjemczego między Włochami a Francją, na wzór obecnie zawartego między Francją a Anglią.

**Berlin.** (Tel. wł.) Donoszą tu z Brukseli, że zapowiedziana na 16 b. m. podróż króla Leopolda do Wiednia ma rzeczywistość na celu usposobić przychylnie Austro-Węgry na wypadek wybuchu grożącego Belgii konfliktu z Anglią o administrację i sprawy handlowe w państwie Kongo, nadto wywołaną została chęcią króla Leopolda zażegnania sporu z ks. Stefanią Lonyay, (córką króla), uregulowania stosunków majątkowych drugiej córki ks. Luizy Kurburskiej i załagodzenia procesu spadkowego.

Spodziewają się tu, że król przyjmie w Burgu hr. Lonyay na posłuchaniu, ulegając życzeniu cesarza austriackiego. Z Wiednia uda się król belgijski do Paryża, gdzie zjedzie się z królem włoskim.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Zapewniają, że cesarz nie przyjmie proponowanej mu przez króla belgijskiego godności sędziego rozjemczego między Belgią a Anglią w sprawie zatargu o Kongo.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Montagsrevue“ zapewnia na podstawie informacji, zasięgniętych w kołach dyplomatycznych, że car nie zaniechał podróży do Rzymu, lecz przybędzie tam w oznaczonym poprzednio terminie.

**Rzym.** (TBK.) Minister spraw zagranicznych Morin udał się wczoraj wieczór do Pizy, a dziś przyjeżdżać będzie przez króla, któremu towarzyszy do Paryża.

Wobec doniesień paryskiego „Tempsu“ i „Petite Republique“ o podróży cara do Rzymu, donosi „Tribuna“, że dotychczas zawsze jeszcze jest nadzieja, iż car przeciw do Rzymu przyjeździe, nie wiadomo tylko w jakim terminie, którego ustanowienie car sobie zastrzegł.

### Podróż cara zaniechana.

**Paryż.** (TBK.) „Figaro“ dowiadyuje się, rzekomo z autentycznego źródła, że podróż cara do Rzymu została zaniechana z powodu ciągłych agitacji partii socjalistycznej, które cara bardzo obraziły. Podróż cara Mikołaja do Rzymu uważają za niemożliwą, dopóki te agitacje trwać będą.

**Rzym.** (TBK.) „Italie“ donosi, że wczoraj przybył do San Rossore pierwszy adjutant cara, ks. Dołgoruki, by wręczyć królowi odręczne pismo cara z doniesieniem o odroczeniu podróży do Rzymu.

### Programowa mowa Combesa.

**Chermont Ferrand.** (TBK.) Na bankiecie po odsłonięciu pomnika patrioty Vercingetoryksa (wydanym na 4000 nakryć) wygłosił prezydent ministrów Combes mowę. Wywodził, że rząd republikański więcej jak każdy inny troszczy się o dobro ojczyzny. Dla reakcji czynni są obecnie: w Brukseli książę Wiktor, w Maryenbadzie książę Orleański, wreszcie trzeci — Derouled w San Sebastian. Republikański patriotyzm jednak nie zajmuje się tymi „lotrzykami“. Od 16 miesięcy prowadzi się walka przeciw klerikalizmowi i trzeba walkę tę dalej prowadzić aż dojdziemy do pożądanego celu.

Następnie zajmował się Combes różnymi kom-

binacjami, dotyczącymi ewentualnej zmiany większości parlamentarnej i oświadczył, że stanowczo sprzeciwiłby się wykluczeniu socjalistów z każdej innej grupy z obecnej większości. Blok musi być utrzymany taki jak jest.

Mowca wyłuszcza dalej program prac najbliższej sesji parlamentu. Do 31 grudnia zatwierdzonej budżet, w styczniu zajmie się Izba ustawą o dwuletniej służbie wojskowej, następnie przystąpi do zniesienia „lex Falloux“ (która dotychczas pozwalała każdemu otwierać sobie szkoły i udzielać nauki). Potem przyjdą na porządek dzienny ważne kwestye reformy podatków, wreszcie ostateczne uregulowanie stosunku kościoła do państwa. Opozycja wprawdzie rozwinię dalej szaloną agitację w całym kraju, to jednak nie powinno przeszkadzać rządowi ani większości. Minister wychylił kielich na cześć członków republikańskiej większości.

Przyjęto przez aklamację porządek dzienny, pochwalający program Combesa.

Loubet a Watykan.

Paryż. (TBK.) „Gaulois“ donosi, że sprawę odwiedzin Loubeta w Watykanie zatwierdzono w ten sposób, iż Loubet, bawiąc w Rzymie w odwiedzinach u króla włoskiego, nie zażąda wcale przyjęcia go przez papieża w Watykanie, wobec czego papież uniknie udzielenia odmownej odpowiedzi.

Sultan wobec mocarstw.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Na piątkowej audyencji ambasador rosyjski Zinowiew zawiadomił sultana, że mocarstwa postanowiły rozszerzyć kontrolę konsularną, celem dokładniejszego wykonania zarządzonych przez nie reform. Przytem zauważył Zinowiew, że rokowania Turcji z Bułgarią są zupełnie bezprzedmiotowe, ponieważ sprawa ustalenia stosunku między oboma temi państwami należy wyłącznie do mocarstw.

Oświadczenia te dały powód do bardzo ożywionej, nawet gwałtownej dyskusji między sultanem a przedstawicielem Rosji. Sultan bardzo energicznie zaprotestował przeciwko takiemu mieszaniu się mocarstw w wewnętrzne sprawy tureckie. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że Porta odrzucił żądania i pretensye mocarstw, a sultan, który już zresztą zdecydował się na wojnę z Bułgarią, doprowadzi do niej za wszelką cenę, byle tylko pokrzyżować plany mocarstw. Świadczy o tem gorączkowe zbrojenie się Turcji. Przypuszczają, że w dniach najbliższych oczekiwać należy tureckich napałów na granicę bułgarską, którymi Porta zamierza sprowokować Bułgarię.

Na Balkanach.

Konstantynopol. (TBK.) Według wiadomości konsularnych z Monastyru, stoczono niedawno w pobliżu Monastyru walki, w których brało udział 200 powstańców. 65 z nich poległo. Po stronie tureckiej poległo 2 oficerów i 15 żołnierzy, 10 żołnierzy było rannych. Zdobyto wielkie zapasy żywności.

Konstantynopol. (TBK.) Według wiadomości z Adryanopola, otrzymały wszystkie tamtejsze władze wojskowe i cywilne irade sultańskie z poleceniem ochrony niewinnej ludności bułgarskiej, zwłaszcza kobiet i dzieci.

Konstantynopol. (TBK.) Rosyjski ambasador Zinowiew był wczoraj u sultana na audyencji. Omawiano ostatnią notę Rosji i Austrii i podniesiono konieczność ukrócenia wykręceń wojsk tureckich wobec Bułgarów.

Bułgarski agent dyplomatyczny Naczewicz doniósł rządowi tureckiemu o wykroczeniach wojsk tureckich, które kilkakrotnie już przekroczyły granicę bułgarską.

Rosya w Mandżurji.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z Niuczwan: Tutejszy rosyjski gubernator nie otrzymał dotychczas żadnych instrukcyj o cofnięciu wojska rosyjskiego w Mandżurji. Chiński taotaj bawił niedawno w Niuczwan i starał się ponownie nawiązać rokowania. Rosyjski gubernator atoli natychmiast kazał mu wyjechać, co też taotaj uczynił.

Rosyjski komenderujący generał, który niedawno otrzymał urlop i chciał wyjechać do Rosji, pozostał w Niuczwan. Rząd rosyjski zakupuje obecnie wiele wartościowych gruntów po śmiesznie niskiej cenie od stowarzyszeń chińskich, a to wskutek presyi, wywieranej na te stowarzyszenia przez urzędników rosyjskich. Wszystkie te okoliczności wskazują, że Rosyianie nie chcą opuścić Mandżurji.

Sprawa wojny japońsko-rosyjskiej.

Londyn. (TBK.) Urząd zagraniczny niema dotąd potwierdzenia wiadomości, otrzymanej przez „Frankfurter Ztg.“ z Szangaju, jakoby Japonia wypowiedziała Rosji wojnę.

Antyklerykalne demonstracje w Hiszpanji.

Bilbao. (TBK.) 2000 osób, które brały udział w meetingu republikańskim, urządziło demonstrację. Kilka domów opatrzonych w napisy religijne, obrzucono kamieniami. Wybito szyby w redakcyi tutejszego pisma klerykalnego. Przyszło do starcia z żandarmeryą. 3 osoby zabite, 29 rannych.

Wylewy w Ameryce.

Nowy Jork. (TBK.) Wylewy w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki trwają dalej. Szczególnie w Paterson sytuacja bardzo groźna. 50 domów runęło. 500 rodzin bez dachu. Kilka tysięcy osób bez pracy. Kolej znacznie uszkodzona.

Na grób Rakoczego.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj przybyło tu pod przewodnictwem kwestora węgierskiego Sejmu około 1000 Węgrów, celem zwiedzenia grobu Rakoczego. Za pośrednictwem austro-węgierskiej ambasady otrzymali oni pozwolenie na zwiedzenie pałaców sultana i będą dopuszczeni do selamliki.

Trydent. (TBK.) Zmarł tu książę-biskup Valissi, po dłuższej chorobie.

Deposze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 paźdz. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popół notowano: Akcyje austr. Zakł. kredytowego 651.50 Akcyje węgier. Zakładn. kredytowego 714.—, Akcyje Anglo-banku 271.50, Akcyje Unionbanku 522.—, Akcyje Länderbanku 415.50, Akcyje Bankvereinu 473.50, Akcyje Bodencredit 925.—, Akcyje gal. Banku hipotecznego —, Akcyje kolei państwowych 651.50, Akcyje kolei południowej 78.25, Akcyje Tramway A. —, B. —, Akcyje kolei Elbethal 415.—, Akcyje kolei półn. 5410 Akcyje kolei czern. 578.—, Akcyje Alpy 375.—, Akcyje Rima Murany 458.—, Akcyje Prag. Towarzystwa żel 1715.—, Akcyje Fabryk broni 351.—, Akcyje tureckie tytoniowe 358.—, Akcyje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1096.—, Oblig. węg. ind. 97.40, Renta majowa 100.—, Austr. Renta koronowa 100.—, Węg. Renta koron. 97.65, 58 l. Listy Tow. kredziem. 93.60, 4 proc. listy Banku kraj. 58.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.—, 5 proc. komunalne obligacye Banku krajowego 102.40, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.— 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacye propinac. 99.75, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 99.45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.35, Losy tureckie 125.75, Mark. 117.32, Ruble 253.25, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienia: przy panującej rezerwie kursy kilka razy wahały się. Zamknięcie spokojne.

Berlin, 13 paźdz. Krzyż zamknięcie wczorajszym giełdy: Kredyty 204.90, Staatsbahny 139.75, Disconto Comandit 190.00, Berlin Tow.handl. 155.90, Laura 228.10, Bohumery 184.50, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.10, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 96.50, Kolej Meridionalna 136.50, Losy tureckie 134.50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 192.25, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacya 427.75 Lombardy 16.25, Kolej Henry 108.25, Niemiecki bank narodowy 121.90, Kanada Proferred 119.80, Akcyje żeglugi hamburskiej 104.50, Kurs warszawski 215.95.

Budapeszt, 13 paździeru. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.35, Węgierska renta koronowa 97.60, Węgierski bank kredytowy 716.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 511.—, Węg. bank eskontowy 445.—, Austriacki bank kredytowy 651.—, Rima Murany 458.—, Budapeszt kolej miejska 590.— Kolej południowa 60.— Austr.-węg. kolej Państw. 651.70. Tendencya lepsza.

Frankfurt, 13 paździeru. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.—, Austr. renta srebrna 106.80, Austr. renta złota 101.55, Austr. akcyje kredytowe 204.80, Staatsbahny 139.70, Lombardy 16.10, 4 pr. austr. renta koronowa 100.60 Tendencya słabsza.

Berlin, 13 paździeru. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 98.—, Austr. akcyje kredytowe 204.90, Staatsbahny 139.75 Lombardy 16.25, Disconto Comandit 140.10, Ruble — Tendencya silna.

Paryż, 13 paździeru. Wczorajsza giełda wieczorna: 3 proc. Francuska Renta —, 4 proc. renta Włoska —, Nowe tureckie Console —, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. —, B. —, Ottomany 585.—, Tureckie losy 131.—, Charterred 60.—, Deber 485.—, Lancaster —, Rio-Tinto 12.02— Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 90.95. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 paździeru. Pszenica na kwiecień 1903 r. kor. 0.— do 0.—, Pszenica na maj 7.66 do 7.07, Pszenica na paźdz. 7.64 do 7.65, Żyto na maj 1904 r. 6.43 do 6.44, Żyto na paździeru 6.20 do 6.21, Owies na kwiecień 1904 r. 0.— do 0.—, Owies na maj 5.57 do 5.58, Kukur. na paźdz. 1904 r. 5.29 do 5.30 Kukurudza na maj. 0.— do 0.—, Kukurudza nasierp. — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Rzepak na sierpień 11.85 do 11.95. Pogoda: piękna.

Table with financial data: Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 10 października 1903. Includes sections for 'Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 koron nominaln.', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacye kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Obligacye indemnizacyjne hipoteczne', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with financial data: Listy zastawne (Obligacye hipot. i listy dłużne), Obligacye z prawem pierwszeństwa, Losy procentowe (za sztukę), Losy bezprocentowe (za sztukę).

Table with financial data: Akcyje przedsiębiorstw transportow, Akcyje banków (za sztukę), Akcyje przedsiębiorstw przemysł., Waksie., Waluty.

Table with financial data: CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, I. Akcyje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 K., III. Oblig. za 100 K., IV. Losy., V. Monety.

BANK HIPOTECZNY C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny. Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński. Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Oddział depozytowy. przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. 35

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Roznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernoschowej do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

KANTOR WYMIANY Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.